

## **CZAS ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA JEZUSA**

CHRZEŚCIJANIE wierzą powszechnie, że Jezus został ukrzyżowany i umarł w piątek, a zmartwychwstał trzeciego dnia, to znaczy w niedzielę rano - w pierwszy dzień tygodnia. Wierzymy, że powyższy pogląd jest zgodny z Pismem Świętym. Jednakże, niektórzy od dawna starali się i starają usilnie - poprzez stałe rozpowszechnianie dużej ilości literatury - udowodnić, iż Jezus został ukrzyżowany w środę, a po trzech dniach powstał od umarłych prawie o zachodzie słońca w późne sobotnie popołudnie. Opierają się w znacznej mierze na chronologii Ushera oraz pewnych datach podanych przez Józefusa (w wielu przypadkach proponowane przez niego daty okazały się niedokładne i zawodne) jak i na pewnych tekstach Pisma Świętego, które są przez nich błędnie rozumiane i stosowane. Sprawa tu poruszona jest przedmiotem ogólnego zainteresowania wszystkich chrześcijan, bez względu na to do jakiej denominacji należą, i powinna zostać uważnie przez wszystkich zbadana.

### **DATA NARODZIN JEZUSA**

Aby ustalić, w którym roku Jezus był ukrzyżowany - a nastąpiło to trzy i pół roku po przyjęciu przez Niego chrztu w Jordanie - dobrze jest przypomnieć sobie, że Jezus w momencie przyjmowania chrztu miał lat trzydzieści (Łuk. 3:23). Ważne jest też ustalanie daty Jego urodzin. Sprawa ta oraz związane z nią problemy omówione zostały w książce *Nadszedł czas*. Przytaczamy tu jedynie najważniejsze zagadnienia:

Naukowcy zgadzają się ogólnie, iż powszechnie przyjęty przez nas początek naszej ery (Rok Pański) jest niewłaściwy. Wielu z nich uważa, że nasz Pan urodził się o cztery lata wcześniej względem czasu oznaczonego jako początek naszej ery, to znaczy w 4 roku przed naszą erą. Ta teoria przyjęta była przez wydawców angielskiej Biblii króla Jakuba, w której podane są na marginesie

daty. Powodem skłaniającym większość tych, którzy twierdzą, że początek naszej ery należy umieścić o cztery lata wcześniej, wskazując w ten sposób dokładnie na czas narodzin Jezusa, jest pragnienie pogodzenia tego faktu z pewnymi oświadczeniami żydowskiego historyka Józefusa odnoszącymi się do problemu długości sprawowania władzy przez Heroda Wielkiego. Według jednego z jego oświadczeń mogłoby się wydawać, że Herod zmarł na trzy lata przed momentem oznaczonym jako pierwszy rok naszej ery. Gdyby okazało się to prawdą, to twierdzenie takie przydałoby większej wagi myśli utrzymującej, iż Jezus urodził się w 4 r. p.n.e., bowiem chodzi tu o tego samego Heroda, który wydał dekret skazujący na śmierć niemowlęta rodzące się w Betlejem, a od którego Jezus jako dziecko został ocalony (Mat. 2:14-16). Czy można jednak polegać na twierdzeniu Józefusa? Nie. Słowa samego Józefusa nie mogą być przyjęte za wystarczający autorytet do podjęcia decyzji w tej sprawie, bowiem wiemy i uważamy, iż ów historyk niedokładnie przytacza daty w swych zapisach.

Wprowadzony przez niego błąd zwyciężył i 4 r. p.n.e. został ogólnie przyjęty, natomiast nagina się po trosze inne daty i wydarzenia historyczne, aby zgadzały się z teorią Józefusa i ją potwierdzały. Pomędzy innymi domniemanymi dowodami tego, że 4 r. przed Chr. jest jedyną właściwą datą, przytacza się wspomniane przez niego zaćmienie księżyca, które miało nastąpić krótko przed śmiercią Heroda. A oto wszystko, co wiemy o tym zaćmieniu.

Herod umieścił wielkiego złotego orła nad bramą prowadzącą do Świątyni. Dwóch notabli żydowskich, znanych jako Mattias (Mateusz) i Juda, przekonało pewnych młodych ludzi, że należy go stamtąd zrzucić. Gdy to uczynili, zaaresztowano ich i skazano na śmierć. Aby lepiej wyjaśnić całą sprawę, Józefus dodaje, że w tym samym czasie żył jeszcze inny Mattias (Maciej), sprawujący urząd najwyższego kapłana, który nie był zamieszany w opisany tu bunt. Józefus pisze "Tego to Mattiasa (Macieja) Herod pozbawił

godności arcykapłańskiej, a owego Mattiasa (Mateusza), który był sprawcą buntu, razem z niektórymi współnikami, rozkazał żywcem spalić. Też samej nocy nastąpiło zaćmienie księżyca" (Dawne Dzieje Izraela 17, VI, 4). Wydarzenie to przytacza się jako ostatni znany czyn Heroda i podana jest data, która mogłaby korespondować z 4 rokiem przed Chrystusem, którą to datę Józefus wyznacza w oparciu o wspomniane zaćmienie.

Czasami w jednym roku zjawisko zaćmienia księżyca występuje nawet czterokrotnie, lecz opis jego występowanie nie dowodzi niczego, chyba że towarzyszą mu nader szczególne okoliczności. Te opisy, w których podano godzinę nocy, porę roku oraz stopień zaćmienia, jak to miało miejsce w kilku przypadkach, mają wielką wartość przy ustalaniu dat. Ale w wypadku, który mamy właśnie pod rozważą, nie znajdujemy niczego takiego, a więc sam opis niczego też nie dowodzi w odniesieniu do chronologii. Józefus wspomina wprawdzie o poście, jaki stosowano przed owym wydarzeniem, lecz nie mówi, jaki to był post lub jak długo trwał.

Zgodnie z wydarzeniami w 4 roku przed Chrystusem nastąpiło tylko jedno zaćmienie księżyca, natomiast w 1 roku przed Chr. wystąpiło aż trzykrotnie. Zaćmienie z 4 roku przed Chr. było jedynie częściowe - na sześć palców - i tylko połowa tarczy księżyca uległa zaciemnieniu, podczas gdy wszystkie trzy z 1 roku przed Chr. były całkowite i trwały oczywiście przez dłuższy czas, przez co były o wiele łatwiej zauważalne. Tak więc, jeśli teoria zaćmienia ma jakiegokolwiek znaczenie, to na pewno nie w przypadku owej wcześniejszej daty - 4 roku przed Chrystusem.

Na nieszczęście, żaden z rzetelnych historyków nie podaje daty śmierci Heroda. Józefus podaje w swej historii kilka ważnych okresów i dat pewnych wydarzeń, lecz nie są to daty rzetelne. Według niektórych, Herod zmarł w 4 roku przed Chr., lecz inne daty nie pozostają z nią w zgodzie. Podaje się, na przykład, że

Herod zmarł mając siedemdziesiąt lat. Został namiestnikiem w Galilei w 47 roku przed Chr. mając dwadzieścia pięć lat (polski przekład *Antiquitates* 14, IX, 2, podaje 15 lat). Zgodnie więc z tym narodziny Heroda musiałyby mieć miejsce w 72 roku przed Chr. (47 + 25). Jego śmierć w wieku siedemdziesięciu lat wypadłaby w 2 roku przed Chr., zamiast w 4 roku przed Chrystusem. Encyklopedia Appletona pod hasłem "Chronologia" mówi: "Józefus podaje również daty, lecz są one tak niespójne, że nie można brać ich pod uwagę".

## BADANIA DOWODÓW BIBLIJNYCH

Przechodzimy teraz do przedstawienia dowodów Biblijnych związanych z powyższym tematem, które o wiele bardziej zgadzają się z ogólnie przyjętą chronologią początku naszej ery i pokazują, że narodziny naszego Pana mały miejsce w 2 roku przed naszą erą, wyprzedzając jej początek jedynie o jeden rok i trzy miesiące. Oto wspomniane dowody Biblijne:

Służba naszego Pana trwała przez trzy i pół roku. Owe sześćdziesiąt dziewięć symbolicznych tygodni przedstawiających lata (Dan. 9:24-27) trwało do Jego chrztu i namaszczenia Go na Mesjasza, następnie rozpoczął się ostatni siedemdziesiąty tydzień (siedem lat) łaski dla Izraela. Nasz Pan został pozbawiony życia w *połowie* siedemdziesiątego tygodnia - trzy i pół roku po rozpoczęciu Swjej służby. Jak wiemy, Jezus został ukrzyżowany w czasie Wielkanocy, około pierwszego kwietnia, jakiegokolwiek byłoby to roku. Owe trzy i pół roku Jego posługi, kończącej się w kwietniu, musiało rozpocząć się w październiku - bez względu na rok. Październik zatem jakiegoś roku musiał być prawdziwym miesiącem Jego narodzin, ponieważ nasz Pan, gdy tylko ukończył trzydzieści lat, *nie zwlekał* z rozpoczęciem Swjej służby. Nie mógł On według Zakonu (pod którego panowaniem się urodził i któremu był posłuszny) rozpocząć jej przed ukończeniem trzydziestu lat.

Dlatego też służba Jego rozpoczęła się, gdy "Jezus *począł być*, jakoby w trzydziestu latach" (Łuk. 3:23).

Jan Chrzciciel był o sześć miesięcy starszy od naszego Pana (Łuk. 1:26, 36), a więc wcześniej osiągnął przewidziany wiek (trzydzieści lat według Zakonu; 4 Mojż. 4:3; 1 Kron. 23:3) i rozpoczął głoszenie o sześć miesięcy wcześniej przed osiągnięciem tego wieku przez Jezusa i przed rozpoczęciem przez Niego służby. Data rozpoczęcia służby przez Jana jest wyraźnie podana "A roku piętnastego panowania Tyberiusza Cesarza" (Łuk. 3:1). Ta podana w Piśmie Świętym data jest też wyraźnie potwierdzona przez historię świecką, co do której nie może być żadnych popartych zdrowym rozsądkiem wątpliwości. Tyberiusz został imperatorem po śmierci Cezara Augusta, która nastąpiła 19 sierpnia 767 roku, licząc od założenia Rzymu, to jest 14 roku naszej ery.

Ale ci, którzy zostali wprowadzeni w błąd przez niedokładne twierdzenia Józefusa odnoszące się do Heroda i którzy umiejscowili narodziny Jezusa w 4 roku p.n.e., aby tym samym pozostać z nim w zgodzie, natrafiają na trudność z powodu tak jasno podanej przez Łukasza daty. Usiłują ją również zharmonizować ze swoją teorią związaną z owym 4 rokiem przed Chrystusem. Aby doprowadzić wszystko do końca, twierdzą, że Tyberiusz rozpoczął swe "panowanie" na trzy lub cztery lata przed śmiercią Augusta, zanim sam został w pełni ogłoszony imperatorem, i dlatego sprawowane przez niego rządy powinno się obliczać od tej daty.

Greckie słowo przetłumaczone u Łuk. 3:1 jako "panowanie" brzmi "*hegemonia*", co oznacza "sprawowanie głównej władzy, rządów, zwierzchnictwa" (Thayer); "przywództwo, przewodzenie, sprawowanie głównej władzy" (Liddell i Scott). Pomimo, iż Tyberiusz był przez pewien czas związany ściśle z imperatorem Augustem w jego starości jako jego prawowity następca i towarzysz, to oczywiście w żadnym sensie tego słowa nie posiadał

władzy i urzędu *naczelnego wodza*, czyli *władcy*, ani też oficjalny czas objęcia przez niego urzędu w tym względzie, jego "panowanie", nie rozpoczął się przed śmiercią imperatora Augusta w 14 roku po Chrystusie. W związku z tym, niewłaściwe jest założenie, że data panowania Tyberiusza przypada wcześniej, kiedy to imperator August wciąż jeszcze był *naczelnym wodzem*, czyli *władcą*.

Komentarz Meyera (Łuk. 3:1; s. 292) zawiera następujące myśli, dotyczące panowania Tyberiusza: "Wątpliwość mogłoby budzić to czy Łukasz liczy... począwszy od nastąpienia okresu *współ-regencji*, czy też od *całkowitego* objęcia władzy. Skoro jednak nie dodano żadnej wskazówki, która odwiodłaby nas od sposobu obliczania lat panowania imperatorów, jaki powszechnie stosowali Rzymianie i jaki naśladował nawet Józefus, musimy pozostać przy teorii, że piętnasty rok z omawianego wersetu jest *owym rokiem trwającym od 19 sierpnia 781 roku do tego samego dnia 782 roku*".

Ponieważ Tyberiusz został imperatorem zaraz po śmierci Augusta, 19 sierpnia 767 roku od założenia Rzymu (14 rok n.e.), to pierwszy rok jego panowania obejmowałby okres od 19 sierpnia 767 roku do 19 sierpnia 768 roku (19 sierpnia 14 r. n.e. do 19 sierpnia 15 r. n.e.). Zgodnie z tym ów piętnasty rok jego panowania - w którym jak twierdzi Łukasz (3:1-3), Jan rozpoczął swą służbę - musiałby nastąpić o czternaście lat później, czyli od 19 sierpnia 781 roku, od założenia Rzymu, do 19 sierpnia 782 roku, lub też od 19 sierpnia 28 roku do 19 sierpnia 29 roku naszej ery. Tak więc data podana u Łuk. 3:1 nie tylko jest *jedyną* stosowną datą dostarczoną przez Nowy Testament, lecz właśnie tą, która rozstrzyga problem *jednoznacznie*. Pozwala nam ona dokładnie wyznaczyć czas, kiedy Jan i Jezus - każdy ukończywszy lat trzydzieści - rozpoczęli przynależną im służbę, a w wyniku tego właściwie obliczyć datę narodzin Jezusa.

Skoro trzydziesta rocznica narodzin naszego Pana oraz rozpoczęcie przez Niego służby przypadały w październiku i skoro rocznica urodzin Jana oraz rozpoczęcie się jego służby nastąpiły sześć miesięcy wcześniej, to wynika z tego, że Jan rozpoczął służbę na wiosnę, około kwietnia, gdy tylko doszedł do odpowiedniego wieku, bowiem plany Boże wykonują się zawsze w dokładnie oznaczonym czasie. Tak więc Jan ukończył lat trzydzieści około 1 kwietnia 29 roku naszej ery, kiedy minęło pełnych dwadzieścia osiem lat od 1 stycznia 1 roku do 1 stycznia 29 roku naszej ery i trzy miesiące do 1 kwietnia 29 roku naszej ery. Jeśli odejmiemy te dwadzieścia osiem lat i trzy miesiące przypadające na naszą erę od ukończonych przez niego trzydziestu lat, przekonamy się, że Jan urodził się o rok i dziewięć miesięcy wcześniej od momentu, który jest powszechnie określany jako początek naszej ery. W ten sposób, Jan urodził się rok i dziewięć miesięcy przed naszą erą lub około 1 kwietnia 2 roku przed naszą erą. W związku z tym narodziny Jezusa, przypadające o sześć miesięcy później, musiały mieć miejsce około 1 października 2 roku przed naszą erą, czyli jeden rok i trzy miesiące przed datą czasu, którą powszechnie przyjmujemy jako początek naszej ery.

Co więcej, istnieje wyraźny i mocny dowód, że Jezus został ukrzyżowany w piątek 3 kwietnia 33 roku naszej ery. Fakt, że ukrzyżowanie nastąpiło pod koniec dnia 14 nisan na wiosnę i że data ta rzadko kiedy przypada w piątek, a tak właśnie stało się 33 roku naszej ery, potwierdza tę datę do tego stopnia, że nawet Usher, który przyjął 4 rok przed naszą erą jako datę narodzin Jezusa, zmuszony był przyznać, iż ukrzyżowanie Go nastąpiło w 33 roku naszej ery. Można to łatwo sprawdzić spoglądając na margines Biblii króla Jakuba, gdzie podana jest chronologia - odnośnie Łukasza, rozdz. 2 i Mateusza, rozdz. 2 zanotowano datę narodzin Jezusa - i porównać podane tam niewłaściwe daty Ushera z właściwą datą 33 roku naszej ery, podaną na oznaczenie, czasu ukrzyżowania Jezusa u Mat. 27, Mar. 15, Łuk. 23 i Jana 19. Przyjąwszy 33 r. n.e. za prawdziwą datę ukrzyżowania

wnioskujemy, że gdyby Jezus narodził się w 4 roku przed naszą erą, miałby w chwili śmierci 36 lat, a Jego służba, licząc od ukończenia przez Niego 30 lat do ukończenia 36 lat, musiałaby trwać sześć lat. Wiadomo na pewno, że Jego posługa trwała jedynie trzy i pół roku. Ten fakt powszechnie przyjęty za prawdziwy dowiedziony jest przez prorocstwo Daniela mówiące o zabiciu Mesjasza w *połowie* siedemdziesiątego tygodnia łaski wynikającej z przymierza zawartego z Izraelem (Dan. 9:23-27).

## DANIELOWE SIEDEMDZIESIĄT TYGODNI

Zbadajmy prorocstwo podane w księdze Daniela 9:23-27, jest to bowiem kolejny pochodzący ze Słowa Bożego dowód związany z czasem śmierci Jezusa: "...a tak miej wzgląd na to słowo, a zrozumiej to widzenie. Siedemdziesiąt tygodni zamierzono ludowi twemu i miastu twemu świętemu na zniesienie przestępstwa, i na zgładzenie grzechów i na oczyszczenie nieprawości, i na przywiedzenie sprawiedliwości wiecznej, i na zapieczętowanie widzenia i prorocstwa, a na pomazanie Świętego świętych. Przetóż wiedz a zrozumiej, że od wyjścia słowa o przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalemu aż do Mesyjasza wodza będzie tygodni siedem, potem tygodni sześćdziesiąt i dwa [ $7 + 60 + 2 = 69$  tygodni] , gdy znowu zbudowana będzie ulica i przekopanie, a te czasy będą bardzo trudne".

"A po onych sześćdziesięciu i dwóch tygodniach zabity będzie Mesyjasz, wszakże mu to nic nie zaszkodzi; owszem to miasto i tę świątnię skazi lud wodza przyszłego [armia rzymskiego księcia Tytusa], tak, że koniec jego będzie z powodzią, i aż do skończenia wojny będzie ustawiczne pustoszenie. Wszakże [Mesjasz] zmocni przymierze wielom ich w tygodniu ostatnim [siedemdziesiątym, czyli ostatnim tygodniu łaski przymierza] ; a w połowie onego tygodnia uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śniednej, a przez wojsko obrzydliwe pustoszciciel przyjdzie [według ang. Biblii króla Jakuba - "przez (z powodu)



rozpowszechnianie obrzydliwości on (Mesjasz) uczyni je spustoszonym"], i aż do skończenia [skompletowania] naznaczonego [w Planie Bożym] wyleje się spustoszenie na tego, który ma być spustoszony [lud - reprezentowany przez Jeruzalem]".

Hebrajskie słowo *chatach*, przetłumaczone w wersecie 24 na "zamierzono" ma podstawowe znaczenie *odciąć* lub *podzielić* (porównaj Rotherham). Tak więc owe "zamierzone" siedemdziesiąt tygodni łaski przymierza, pozostających jeszcze dla Izraela, miało być odcięte lub oddzielone od 2300 dni (Dan: 8:14) i rozpocząć się w oznaczonym punkcie początkowym, a mianowicie, z ogłoszeniem rozporządzenia lub dekretu o "...przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalemu [Zauważcie! nie świątyni]". Podczas owego okresu dokonać miano wielkich rzeczy : pomimo niesprzyjających warunków (Neh. 4), w czasach burzliwych, miasto miało być odbudowane. Grzech miał być pokonany dzięki pojednaniu dokonanemu za nieprawość, ustanowiona zaś miała być sprawiedliwość (usprawiedliwienie) - nie taka, jaką w typie sprawowano rokrocznie przez krew cielców i kozłów, lecz sprawiedliwość prawdziwa i wieczna, dostarczona przez Chrystusową ofiarę. Daniel dowiedział się również, że Ten, który wprowadzi lepszą ofiarę, spowoduje tym samym *ustanie* sprawowania ofiar typowych.

W tym okresie miał przyjść Mesjasz, ów długo oczekiwany Zbawca Izraela, a siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie, czyli sześćdziesiąt dziewięć tygodni, wyrażają miarę czasu do obecności Mesjasza. Po owym okresie Mesjasz miał być zabity, "...wszakże mu to nic nie zaszkodzi". Dlatego też po przyjściu Mesjasza, pozostać miał jeden tydzień, ostatni - ów siedemdziesiąty tydzień obiecanej łaski. Zgodnie z przepowiednią w środku lub w połowie owego tygodnia miał On spowodować ustanie typowych ofiar przez położenie Swej duszy na ofiarę za grzech (Izaj. 53:10-12).

Siedemdziesiąt tygodni, czyli 490 dni, przedstawia 490 lat, ponieważ jeden symboliczny dzień reprezentuje jeden rok. *Wypełnwszy* się więc w taki sposób, to jedyne czasowe proroctwo, odnoszące się bezpośrednio do pierwszego Adwentu, dostarcza klucza do kilku innych proroctw, które ukryte zostały również w symbolicznych liczbach, *dzień za rok*, aż do właściwego czasu ich wyjaśnienia. Powyższe proroctwo zostało wypowiedziane w taki sposób, iż Daniel oraz inni Żydzi mogli, jeśli zechcieliby, uważać je za niewiarygodne i z czasem o nim zapomnieć. Mogli natomiast pamiętać o nim ci, którzy *czekali* na pocieszenie Izraela i którzy mogli wyciągnąć wniosek, że wspomniany w proroctwie czas jest symboliczny, podobnie jak w przypadku Ezechiela (4:6). Pewne jest to, że wierni wiedzieli, iż należy oczekiwać Mesjasza. Zostało nawet zapisane, że podczas Jego pierwszego Adwentu, wszyscy ludnie oczekiwali Go (Łuk. 3:15), mimo iż nie wszyscy byli przygotowani na zaakceptowanie sposobu, w jaki przyszedł.

Należy zauważyć, że owe sześćdziesiąt dziewięć symbolicznych tygodni lub 483 lata, sięgają aż do *Mesjasza, Księcia*, nie tylko do narodzin Jezusa w Betlejemie. Hebrajskie sowo *Mesjasz* odpowiadające greckiemu słowu *Chrystus*, znaczy ono *Pomazaniec* i stanowi raczej nadany tytuł, niż imię własne. Jezus nie był faktycznie Pomazańcem, Mesjaszem, Chrystusem przed przyjęciem chrztu (porównaj Dz. Ap. 10:37, 38 i Mat. 3:16). Został namaszczone Duchem Świętym natychmiast po wyjściu z wody. Było to wtedy, gdy osiągnął stan dojrzałości, co nastąpiło w trzydziestym roku Jego życia zgodnie z Zakonem, pod którym się urodził, który zachował w doskonały sposób i któremu On Sam jak i każdy inny Żyd był poddany aż do czasu, gdy przez spełnienie jego warunków, przez przybicie go do Swego krzyża, panowanie zakonu nad tymi, którzy uwierzyli w Niego przerwał (Kol. 2:14; Rzym. 7:1-4; 10:4).

Jak więc widać, owe sześćdziesiąt dziewięć tygodni obejmowało chrzest i namaszczenie Jezusa, od których to

wydarzeń, a nie wcześniej, stał się Mesjaszem, Chrystusem, Pomazańcem. Stąd sześćdziesiąt dziewięć tygodni, czyli 483 lata, skończyło się jesienią 29 roku naszej ery, jak to poniżej zobaczymy. Wypełniła się wtedy ta część proroctwa, która mówi, "...od wyjścia słowa o przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalemu aż do Mesjasza wioda będzie tygodni siedem, potem tygodni sześćdziesiąt i dwa [razem 69 tygodni] ". Rozpoczynając od tego miejsca, przekonujemy się, że tydzień siedemdziesiąty wypełnił się tak samo jak poprzednie, jeden rok za jeden dzień.

## **DATA DEKRETU O ODBUDOWANIU JERUZALEMU**

Niektórzy autorzy piszący na ten temat zaczęli obliczać ów okres od siódmego roku panowania Artakserksesa, od otrzymania przez Ezdrasza pewnego polecenia (Ezdr. 7:6-14), które jakoby miało być realizacją dekretu wydanego przez Cyrusa (Ezdr. 1:3; 5:13; 6:1-12). Należy jednak pamiętać, iż rozkaz Cyrusa mówił o *zbudowaniu domu Bożego* - świątyni i muru okalającego jej dziedziniec. Był jednak jeszcze inny dekret, przekazany Nehemiaszowi w dwudziestym roku panowania Artakserksesa, o *odbudowaniu murów Jeruzalem*, które pozostawały wciąż jeszcze nienaprawione (Neh. 2:3-8; 6:15; 7:1). I od tego właśnie dekretu "...o przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalemu", należy datować proroctwo Daniela.

Cały opis pozostaje w zgodzie z tym, co dotąd powiedzieliśmy. Pojawia się tylko jedno pozorne zastrzeżenie odnośnie proroctwa mówiącego o Cyrusie, iż nie tylko "...więźniów moich wypuści", lecz również "...zbuduje *miasto* moje" (Izaj. 45:13). Na ten pozorny zarzut odpowiadamy następująco: słowo przetłumaczone tu jako *miasto* brzmi *ir* i oznacza miejsce otoczone murami lub zamknięte. Rozumiemy, że mowa tu o murach dziedzińca świątyni, a z taką interpretacją wspomniane powyżej fakty pozostają w zgodzie. To samo słowo *ir* przetłumaczone zostało jako *sień*, czyli *dziedziniec*, w 2 Król. 20:4.

Dekret Cyrusa, wydany w pierwszym roku jego panowania (październik 538 - październik 537 r. przed Chr. - dowody potwierdzające tę datę znajdują się w Ter. Pr. 1971, 28-30), dawał prawo *odbudowania tylko świątyni* (Ezdr. 1:1-3). I kiedy Ezdrasz w siódmym roku panowania Artakserksesa wyruszył do Jeruzalem, które było w tamtych czasach po prostu nieobwarowaną murami otwartą wioską, dane mu zlecenia ograniczały się do spraw związanych ze świątynią (Ezdr. 7). W księdze Ezdrasza 4:11-13 (porównaj ww. 1-8) dowiadujemy się, że wrogowie Izraela niewłaściwie przedstawili te sprawy Artakserksesowi, twierząc niezgodnie z prawdą, że poczyniono wysiłki, aby odbudować mury miasta. Uwierzywszy w przedstawione mu sprawozdanie, Artakserkses odpisał swym informatorom "Przetoż wydajcie wyrok, aby zabroniono onym mężom, aby to miasto nie było budowane, *pókiy ode mnie inszy rozkaz nie wyszedł*" (w. 21). I tak "...jechali prędko do Jeruzalemu do Żydów, a zabronili im gwałtem i mocą budować. A tak ustała robota około *domu Bożego*, który był w Jeruzalemie" (ww. 23, 24) - oczywiste jest, że prace związane z budową *murów miasta* nie zostały wtedy jeszcze rozpoczęte, a więc nie ma żadnych wzmianek o przerwaniu prac przy nich prowadzonych. Raczej siłą przerwano prace budowlane, które prowadzono przy budowie świątyni. Artakserkses wydał ostatecznie "słowo" zbudowania murów miasta, lecz nastąpiło to nie prędzej niż w dwudziestym roku jego panowania (Neh. 2) i Nehemiasz wraz ze swymi wiernymi pomocnikami zbudował mury miasta; w czasach bardzo trudnych, jak to przepowiada Dan. 9:25 (zobacz np. Neh. 4).

Data wykonania rozkazu Artakserksesa w związku z odbudową muru wokół Jeruzalem przypada na październik 455 roku przed Chr., czyli czterysta pięćdziesiąt cztery lata i trzy miesiące p.n.e. Ponieważ rozkaz wydany był w miesiącu nisan, czyli w kwietniu (Neh. 2:1-8), i ponieważ, jak pokazuje chronologia, namaszczenie naszego Pana nastąpiło w październiku, to wyrażenie "od wyjścia słowa" (Dan. 9:25) nie może oznaczać

ogłoszenia rozkazu, lecz bez wątpienia oznacza jego wykonanie. Mur został wykończony dwudziestego piątego dnia miesiąca elul, to znaczy, na pięć dni przed pierwszym dniem siódmego miesiąca - około pierwszego października (Neh. 6:15). Działo się to w dwudziestym roku panowania Artakserksesa (Neh. 2:1). Artakserkses rozpoczął swe rządy w 474 roku przed Chr. (Dowody na to przedstawione zostały w książce Edgara *The Great Pyramid Passages*, wydanie pierwsze, t. 2, ss. 315-327; wydanie drugie - ss. 295-306. Patrz także *Bible Standard* nr 463, gdzie pokazano, że siedemdziesiąt tygodni wypełniło się całkowicie). W związku z tym dwudziesty rok panowania Artakserksesa obejmuje dziewiętnaście plus pewną część roku i przypada na 455 rok przed Chrystusem.

Ponieważ sześćdziesiąt dziewięć (7 + 62) tygodni wspomniane u Dan. 9:25, czyli 483 lata, obejmuje okres trwający aż do Mesjasza Księcia, to odejmujemy 454 lata i trzy miesiące sprzed naszej ery od całkowitej sumy 483 lat. W wyniku otrzymujemy dwadzieścia osiem lat i dziewięć miesięcy należące do naszej ery. Pełne dwadzieścia osiem lat naszej ery doprowadza nas do daty 1 stycznia 29 roku naszej ery a pozostałe dziewięć miesięcy wskazuje na 1 październik 29 roku naszej ery, jako właściwą datę chrztu i namaszczenia Jezusa, kiedy to stał się Mesjaszem, Chrystusem, Pomazańcem. Służba Jezusa trwała trzy i pół roku. Zakończyło ją ukrzyżowanie Go w czasie Wielkanocy wiosną 33 roku naszej ery. Tym wydarzeniem Jezus wypełnił dokładnie proroctwo odnoszące się do owego pozostałego czy też ostatniego tygodnia (7 lat) obiecanej łaski, jak to czytamy : "A po onych sześćdziesięciu i dwóch tygodniach [sześćdziesiąt dwa tygodnie miały nastąpić po wspomnianych siedmiu tygodniach] zabity będzie Mesjasz, wszakże mu to nie zaszkodzi"; "...a w połowie onego tygodnia [pozostałego siedemdziesiątego tygodnia] uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śniednej".

W tym momencie ustało składanie ofiar zgodnie z Zakonem. Nie oznacza to, że kapłani nie składali ich w dalszym ciągu, bowiem składanie ofiar kontynuowano każdego roku, lecz nie były one więcej przyjmowane przez Jehowę i nie stanowiły w żadnym wypadku możliwych do przyjęcia ofiar za grzech. Z powodu, iż prawdziwa ofiara została złożona i Jezus "...objawiony jest ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie" (Żyd. 9:26), Jehowa nie mógł dłużej uznawać jako ofiar innych darów ani też uznawać konieczności ich składania.

Mesjasz, który składał w ofierze Swe ludzkie życie przez okres trzech i pół roku, zakończył Swe dzieło na krzyżu (Jan 19:30). Tym samym zgładził grzech i stworzył warunki do całkowitego oraz pełnego pojednania z Bogiem w celu zniesienia ludzkich nieprawości (Dan. 9:24 - "na oczyszczenie nieprawości"; według Rotherhama "na ubłaganie - przykrycie nieprawości"), przynosząc w ten sposób całemu rodzajowi ludzkiemu wieczne usprawiedliwienie z grzechu, zamiast typowego corocznego usprawiedliwienia, dokonywanego na rzecz typowego ludu, Izraela. Śmierć Mesjasza była też pieczęcią, gwarancją wypełnienia się wszystkich widzeń i prorocत्व mówiących o nadchodzących błogosławieństwach i "czasie naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków" (Dz. Ap. 3:21). Obietnice te, zarówno należące do Przymierza Abrahamowego, jak i do Nowego Przymierza, zostały zapewnione, zabezpieczone Jego własną drogocenną krwią (Łuk. 22:20; 1 Kor. 11:25), która opowiada o lepszych rzeczach dla nas niż krew cielców i kozłów - to znaczy, o wiecznym usprawiedliwieniu i usunięciu grzechu od tych wszystkich, którzy Go przyjmują. W pozostałej, czyli drugiej połowie owego siedemdziesiątego tygodnia lub też ostatniego tygodnia łaski dla Żydów, a więc w czasie trwającym trzy i pół roku (począwszy od dnia Zielonych Świątek), Jego naśladowcy, najbardziej świętobliwi z tego narodu, zostali namaszczeni

Świętym Duchem Bożym, podobnie jak Jezus pod koniec sześćdziesiątego dziewiątego tygodnia.

## WYPEŁNIONE SZCZEGÓŁY PROROCTWA

W ten sposób wypełniły się informacje zapisane w 24 wersecie omawianego przez nas proroctwa: "Siedemdziesiąt tygodni zamierzono [odcięto, oddzielono, odłączono] *ludowi twemu* i miastu twemu świętemu [1] na zniesienie przestępstwa, i [2] na zgładzenie grzechów, i [3] na oczyszczenie nieprawości, i [4] na przywiedzenie sprawiedliwości wiecznej, i [5] na zapieczętowanie widzenia i proroctwa, a [6] na pomazanie Świętego świętych". Proroctwo nie mówiło, że praca ta zostanie odłożona na ostatni tydzień, kiedy Mesjasz będzie obecny. Bez wątplenia wielu rozumiało, iż sugeruje ono wielkie moralne zmiany poczynione przez *nich samych* (porównaj Mal. 4:6), które przygotowałyby ich na przyjęcie Mesjasza i na namaszczenie pod Jego panowaniem całego ich narodu jako najświętszego ludu, w celu powszechnego błogosławienia świata. Stulecia doświadczeń nie nauczyły *ich*, że są bezsilni w wysiłkach usunięcia grzechu i doprowadzenia do pojednania za nieprawości i że dokończenie owego wielkiego dzieła wymazania grzechu i usprawiedliwienia potępionych wymaga doskonałej ofiary.

Z drugiej strony, chociaż proroctwo Daniela mówiło, iż Mesjasz miał być zabity w połowie siedemdziesiątego tygodnia, to jednak nie wskazywało, że w swej masie Jego lud będzie *bezbożny* i z tego powodu odrzucony, jak to miało miejsce w połowie tego tygodnia (Mat. 23:38). Prorok Izajasz przepowiedział (Izaj. 1:9; 10:20-23; 28:22; porównaj Rzym. 11:5; 9:27-29), że ostatki "prawdziwie spolegać będą na Panu, Świętym Izraelskim, że "Wytracenie naznaczone sprawi, że ziemia będzie opływała sprawiedliwością", "Albowiem sprawę skończy i *skróci* w sprawiedliwości [sprawiedliwie] ". Dzieło wypełnienia sześciu proroctw z Dan. 9:24 (z wyjątkiem namaszczenia najświętszego) i

[7] odrzucenia domu niepobożnych, czyli narodu, zakończyło się w pierwszej połowie siedemdziesiątego tygodnia, w czasie trzy i półrocznej służby Jezusa.

Z Mat. 21:1-9 dowiadujemy się, że słowa proroctwa Zach. 9:12, "albowiemci i dziś dwójako opowiadam" (porównaj ww. 9-11), odnoszą się do doświadczeń i słów Jezusa w dniu Jego triumfalnego wjazdu do Jeruzalemu - 10 nisan 33 roku naszej ery. Dwa dni później (Mat. 23:38, 39) Jezus zapewnił nas o dwóch sprawach: (1) że ich dom (dom Izraela - Ezech. 37:11-14; Dz. Ap. 2:36) postępuje już drogą prowadzącą do stanu spustoszenia - "Oto wam dom wasz pusty zostanie [nie *zostanie*, lecz *zostaje*, bowiem wtedy był to już fakt dokonany] ", (2) że jako naród Żydzi byli ślepi i pozostaną w zaślepieniu aż do pewnego okresu podczas Jego wtórego Adwentu (Zach. 12:9, 10; Obj. 1 :7) - "Nie ujrzyście mię od tego czasu, aż rzecze Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim [Jehowy] ".

Zauważmy jak opuszczony był Izrael w ów dzień - 10 nisan 33 roku naszej ery. Dom izraelski doznał opuszczenia w tym dniu pod następującymi względami: (1) jako cały naród utracił w owym dniu łaskę Bożą (Zach. 9:12; Jer. 16:13, 17, 18; Gal. 4:30); (2) w tym dniu zostało mu jako narodowi odebrane rzecznictwo; (3) jego kapłaństwo i ofiary utraciły tego dnia swą skuteczność (Dan. 9:27); (4) *obietnice* Zakonu nie należały już więcej do Izraela jako narodu, odtąd narodowo przysługiwał mu jedynie *gniew* (1 Tes. 2:15, 16 - "*przyszedeł*" a nie *przyjdzie*); (5) tego dnia właśnie zaczęły mu być wymierzane kary: oczyszczenie świątyni, publiczne krytykowanie przywódców Izraela itd.; (6) Izraelici zostali owego dnia pozbawieni narodowo możliwości wglądu w postępującą Prawdę (Łuk. 19:42, 44; Mat. 23:39; Rzym. 11:25); i (7) od tego czasu Pan miał dla Izraela jako narodu jedynie nagany, łajania i kary, nie ochraniając go już przed złem i krzywdami, z powodu jego wzrastającej samowoli po utracie Pańskiej łaski.



## DRUGA POŁOWA SIEDEMDZIESIĄTEGO TYGODNIA

Jak należy potraktować pozostałość siedemdziesiątego tygodnia, owe trzy i pół roku, która rozciągają się poza dzień ukrzyżowania? Czy Jehowa przyrzekł zesłać na Izraela siedemdziesiąt tygodni łaski wynikającej z przymierza, a w rzeczywistości dał mu jedynie sześćdziesiąt dziewięć i pół tygodnia? Wydaje się tak na pierwszy rzut oka, szczególnie jeśli przypomnimy sobie, że zaledwie na pięć dni przed Swoją śmiercią w połowie siedemdziesiątego tygodnia Jezus opłakiwał Jerozolimę i opuścił naród żydowski, mówiąc "Oto dom wasz pusty zostanie [poprawnie: zostaje]". Nie tak się jednak stało: Jehowa znał koniec na początku i kiedy przyrzekł siedemdziesiąt tygodni łaski, to dotrzymał Swej obietnicy. Musimy przeto szukać oznak łaski przymierza pośród narodu izraelskiego w okresie trzech i pół roku po ukrzyżowaniu Jezusa, nie zapominając jednocześnie, że jako naród Izrael został opuszczany.

Odrzucenie Mesjasza, które Bóg przewidział i przepowiedział, pokazało, że jako naród Izraelici nie byli odpowiednio przygotowani na przyjęcie głównej, czyli duchowej łaski (ani też ziemskiej łaski). Stąd dalsze doświadczanie Żydów jako narodu w drugiej połowie siedemdziesiątego tygodnia nie przyniosłoby żadnych korzyści, dlatego też ustało całkowicie z chwilą, gdy doznali opuszczenia - odsunięci od łaski. Podczas pozostałej części okresu (owych trzech i pół lat) łaska *wzrosła*, chociaż została ograniczona do "ostatka", "najświętszych", najczystszych lub najbardziej sposobnych i im jedynie przyniosła dobrodziejstwa (Izaj. 10:20-23; Rzym. 9:28). Wzrost łaski polegał na tym, że na ten ostatek przez trzy i pół roku zwracał wyłączną uwagę i udzielał pomocy w warunkach zwiększonych korzyści dyspensacji Ducha, począwszy od uczniów w dzień Zielonych Świątek. Patrz Dz. Ap. 2:41 i 4:4, gdzie opisano wyniki pierwszych kilku dni.

To był powód, dla którego Jezus zakosztował śmierci za wszystkich (Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:6) i Ewangelia miała być głoszona wszystkim, a przecież Jego instrukcje udzielane uczniom mówiły, że mają *rozpocząć* głoszenie jej *od Jeruzalem* (Łuk. 24:47). Nie mieli też ofiarować łask nowej dyspensacji nikomu innemu poza Żydami, aż wspomniane trzy i pół roku *obiecanej Izraelowi łaski przymierza* wypełnią się i Bóg specjalnie ześle ją zarówno dla pogan; jak i dla Żydów (Dz. Ap. 10).

Chronolodzy mogą się jedynie domyślać, kiedy dokładnie miało miejsce nawrócenie Korneliusza i stąd w przybliżeniu podaje się, iż mogło ono nastąpić w czasie od 37 do 40 roku po Chrystusie. W oparciu jednak o omawiane przez nas tak doniosłe proroctwo zakładamy bez cienia wątpliwości, że jego nawrócenie dokonało się jesienią 36 roku po Chr., bowiem wtedy kończyło się siedemdziesiąt tygodni, czyli 490 lat, łaski przymierza dla Izraela. Ponieważ wtedy kończyła się specjalnie dla nich przeznaczona łaska, to fakt ten mógł być najdobitniej zaznaczony przez posłanie Ewangelii do pogan. Izraelici nie zostali pozbawieni Ewangelii po tym okresie, ale byli traktowani tak samo jak poganie, chociaż ogólnie rzecz biorąc uprzedzenie postawiło ów ostatek, ogólnie mówiąc, w mniej sprzyjającej sytuacji. Głoszenie Ewangelii nie było ograniczone już więcej jedynie do Żydów, lecz skierowane było do wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu.

Po skończeniu się siedemdziesięciu tygodni nadszedł niepokój i ucisk wspomniany w dalszych częściach proroctwa Dan. 9:26, 27. Przybył rzymski książę i zniszczył miasto oraz świątynię i podobnie jak potop zostawił po sobie okropne zniszczenie i spustoszenie. A Mesjasz, którego Izraelici odrzucili, dozwolił, aby dotknęły ich od tego czasu różne formy zła i to, co było dla nich *zamierzone* zostało rzeczywiście wylane na opuszczony, odrzucony lud.

Jednakże, jak to już pokazaliśmy, na przykład, w broszurce *Żydowskie nadzieje i perspektywy*, "dwójnasób" niełaski dla Izraela już się skończył, a obecnie nadchodzą czasy przywrócenia mu łaski Bożej (Izaj. 40:1, 2; Jer. 16:18; Zach. 9:12). Dzięki Bogu, iż obecnie wschodzi już dzień jego wybawienia. Chociaż Izrael będzie nadal doświadczał niepokoju, szczególnie w okresie (drugiej fazy) ucisku Jakubowego, to każda godzina przybliża czas, gdy ów ucisk skończy się a wszelka ślepota i uprzedzenie zostaną od niego całkowicie odsunięte (Rzym. 11:26). Izraelczycy ujrzą w prawdziwym świetle Tego, którego przebodli. Wtedy będą Go opłakiwać, tak jak ojciec, który opłakuje śmierć swego jedyne go syna i naprawdę nazwą Go błogosławionym (Zach. 12:10)!

### **JEZUS UMARŁ W PIĄTEK 3 KWIETNIA 33 ROKU NASZEJ ERY**

Jak to już wykazaliśmy powyżej, Pismo Święte pozostaje w zgodzie ze znanymi datami historii świeckiej i pokazuje, że Jezus umarł wiosną 33 roku naszej ery, w połowie owego siedemdziesiątego tygodnia - trzy i pół roku po jesieni 29 roku naszej ery. Jest On antytypem baranka wielkanocnego (2 Mojż. 12:6; 1 Kor. 5:7), a w związku z tym zabity był 14 nisan. Dokładne wyliczenia astronomiczne pokazują, że data 14 nisan w 33 roku po Chr. przypadała na piątek 3 kwietnia, począwszy od szóstej godziny po południu w dniu 2 kwietnia.

Fakt, że Jezus umarł w pewien piątek (3 kwietnia 33 roku naszej ery), a nie w jakiś inny dzień tygodnia dowiedziony został również w inny sposób, a mianowicie przez to, że umarł w "dzień przygotowania". "Ten termin zarówno w Nowym Testamencie (greckie *paraskeue*) jak i w potocznej mowie i literaturze tamtego okresu oznaczał powszechnie szósty dzień tygodnia (nasz piątek - chociaż rozpoczynał się we czwartek o szóstej po południu a kończył w piątek o szóstej po południu), ponieważ tego dnia czyniono przygotowania związane z przyrządzaniem posiłków na

dzień siódmy, na sabat, czyli dzień odpoczynku (odpowiadający naszej sobocie - mimo iż trwał on od szóstej po południu w piątek do szóstej po południu w sobotę). W ten sposób Jezus i Jego Apostołowie spożywali baranka wielkanocnego, a Jezus ustanowił Pamiątkę Swej śmierci w dzień 14 nisan (w czwartek wieczór - "...tej nocy, której był wydan" - 1 Kor. 11:23). Antytypowy Baranek wielkanocny został ukrzyżowany i umarł później tego samego dnia 14 nisan, a mianowicie w dzień, który nazywamy piątkiem. Dzień ten przypada przed sabatem rozpoczynającym się tego samego dnia o szóstej po południu - był to nadal dzień szósty, "dzień przygotowania".

Jak widać wyraźnie termin "dzień przygotowania" użyty jest w Nowym Testamencie na oznaczenie szóstego dnia tygodnia (piątku). I tak Mateusz, opisując śmierć i złożenie Jezusa do grobu. wskazuje, iż był to "dzień przygotowania" (Mat. 27:62). Marek (15:42) umieścił opisane tu wydarzenia w "...dzień przygotowania, który jest przed sabatem". Łukasz (23:54) mówi, "A był dzień przygotowania, i sabat nastawał" - sabat rozpoczynający się w piątek o szóstej po południu. Jan również wspomina (19:42), że Jezus złożony był do grobu późno "... dla dnia przygotowania Żydowskiego" (w piątek przed godziną szóstą po południu).

Oprócz tego, że wyrażenie "przygotowanie" użyte było powszechnie na oznaczenie szóstego dnia, stosowano je również w odniesieniu do każdego dnia, który poprzedzał którekolwiek ze świąt, szczególnie zaś święto Wielkanocy (Jan 18:28), które rozpoczynało się 15 nisan (zaraz po zakończeniu się 14 nisan o szóstej godzinie po południu) i trwało przez tydzień, którego pierwszy i siódmy dzień stanowiły *wielkie dni* lub dni sabatu - odpoczynku (2 Mojż. 12:16; 3 Mojż. 23:5-8; 4 Mojż. 28:16-18, 25). Jan wyjaśnia dalej (19:14), że dzień przygotowania, w którym umarł Jezus był "dniem przygotowania przed wielkanocą", to znaczy, był dniem poprzedzającym zarówno cotygodniowy sabat, jak i sabat wielkanocny, przypadający na 15 nisan i będący

pierwszym *wielkim dniem* lub sabatem owych siedmiodniowych obchodów Wielkanocy. W ten sposób sabat wielkanocy zbiega się w tym wypadku z cotygodniowym sabatem, tak więc ów dzień był "wielkim dniem" sam w sobie, a przez równoczesną zbieżność dwóch "sabatów" mamy jednego dnia dwa sabaty - sabat podwójny.

U Jana 19:31, Apostoł bardzo wyraźnie pokazuje, że w tygodniu śmierci naszego Pana cotygodniowy sabat, jak i sabat Wielkanocy przypadły w ten sam dzień - "albowiem był wielki on dzień sabatu". Dowiadujemy się jakie znaczenie miał ów *wielki dzień* także z Jana 7:37: "A w on ostateczny dzień wielki święta onego [Kuczek, w. 2] ". Pierwszego i ostatniego dnia tygodnia obchodów świątecznych, zarówno w Święto Przejścia, jak i w Święto Kuczek odbywało się "zgromadzenie święte" (2 Mojż. 12:16; 3 Mojż. 23:6, 7, 34-39). U Izaj. 1:13 czytamy o "zwoływaniu zgromadzeń". Ich hebrajskie odpowiedniki zostały przetłumaczone w Septuagincie przy pomocy tych samych słów greckich, jakie użyto u Jana 7:37 i 19:31 na wyrażenie "dnia wielkiego". Przekonujemy się więc, że *dzień wielki* jest równoważny z dniem zgromadzenia świętego, tak jak pierwszy i ostatni dzień Świąt Wielkanocy i Kuczek. Tak więc, dzień tygodniowego sabatu był również wielkim dniem, będąc pierwszym sabatem Święta Wielkanocy.

Dalszym dowodem na to, iż Jezus umarł w szóstym dniu tygodnia (w piątek), na dzień przed tygodniowym sabatem, stanowi wypowiedź odnosząca się do kobiet, które odpoczęły "według przykazania" (Łuk. 23:56) w dzień po śmierci Jezusa. Gdyby ów sabat nie był siódmym dniem tygodnia, lecz po prostu 15 nisanem - dniem odpoczynku przypadającym w jakikolwiek inny dzień tygodnia, wyrażenie "według *przykazania*" nie byłoby właściwe w tym wypadku, termin ten bowiem używany jest w odniesieniu do jednego z dziesięciu przykazań. Gdyby natomiast był tu

wymieniony dzień 15 nisan jako dzień odpoczynku niezależnie od tygodniowego sabatu (soboty), zastosowanoby wyraz *ustawa*.

Dowody powyższe ostatecznie potwierdzają, iż Jezus umarł w piątek, to znaczy, 3 kwietnia 33 roku naszej ery, a nie w jakikolwiek inny dzień. Jednakże przedstawimy jeszcze dobitniejsze dowody pokazujące, że Jezus powstał w niedzielę.

## **JEZUS POWSTAŁ W NIEDZIELĘ 5 KWIETNIA 33 ROKU NASZEJ ERY**

Jezus zmartwychwstał pierwszego dnia tygodnia, 16 nisan, który z Bożego punktu widzenia rozpoczął się o szóstej godzinie po południu, w momencie zakończenia się 15 nisan - sabatu. Poniższe uwagi wykażą, iż jest to słuszny pogląd: niewiasty "nakupiły wonnych rzeczy", aby namaścić nimi ciało Jezusa, gdy sabat się już całkowicie skończył o szóstej godzinie po południu (Mar. 16:1), a nie w czasie jego trwania. Inaczej pogwałciłyby przykazanie, a one je zachowały (Łuk. 23:56). Udały się do grobu wcześniej rano pierwszego dnia tygodnia, w niedzielę, i przybyły do niego o wschodzie słońca aby namaścić ciało Jezusa (Mar. 16:2; Łuk. 24:1; Jan 20:1).

Mat. 28:1 pozostaje również w zgodzie z wymienionymi powyżej trzema tekstami, o ile zostanie właściwie przetłumaczony. Oto poprawne dosłowne tłumaczenie tego wersetu z języka greckiego: *po sabacie*, gdy już świtało [lub robiło się wyraźnie widno] na pierwszy dzień onego tygodnia. Greckie słowo *epiphoskouse* przetłumaczone na "i już świtało" oznacza *jasne świtanie* - jest to bowiem złożony rzeczownik odsłowny, którego forma podstawowa *phoskouse* - widnienia zo stała wzmocniona przez dodanie przedrostka *epi* i w ten sposób *wzmoczone świtanie* oznacza dalszą fazę przemiany nocy w dzień.

Należy następnie powiedzieć, że grecki przysłówek *opse* z Mat. 28:1 przetłumaczony na "gdy się kończył", oznacza *późno* w sensie: (1) *wieczorem* (Mar. 11:11, 19; 13:35); (2) *po* (Mat. 28:1). Słowo to pojawia się w Nowym Testamencie jedynie cztery razy i wszystkie te przypadki zostały właśnie przytoczone. Zgodność pomiędzy Mat. 28:1 i równoległymi wersetami - Mar. 16:2; Łuk. 24:1; Jan 20:1 - dowodzi, iż nie pierwsze, ale drugie znaczenie tego słowa powinno być tu zastosowane. W przeciwnym razie doszłoby między nimi do sprzeczności. Ponadto znaczenie słowa *świtać*, *robić się wyraźnie jasno*, określającego moment przemiany nocy w dzień, wymaga użycia słowa *po*.

Porównanie Mat. 28:1, 2-4 i tekstów równoległych do niego pokazuje, iż zmartwychwstanie Jezusa miało miejsce po tym, jak kobiety wyruszyły wcześniej rano w niedzielę do grobowca ("gdy jeszcze było ciemno" - Jan 20:1), lecz zanim przybyły do niego dokładnie o wschodzie słońca, w niedzielę rano (Mar. 16:2).

To, że zmartwychwstanie Jezusa związane było z pojawieniem się anioła i odsunięciem kamienia grobowca widoczne jest poprzez celowość samych wydarzeń oraz z faktu doniesienia przez żołnierzy, iż widzieli zmartwychwstanie Jezusa dokonane w trakcie tych wydarzeń (Mat. 28:11-15). Mat. 28:2-4, 11-15 pokazuje, że uważali oni, iż to co widzieli i o czym zameldowali należy traktować jako wydarzenia towarzyszące zmartwychwstaniu Jezusa.

Pismo Święte podobnie uczy, że nasz Pan miał powstać od umarłych trzeciego dnia po Swej śmierci (Mat. 16:21; 17:23; 20:19; Łuk. 24:7, 21, 46; Dz. Ap. 10:40; 1 Kor. 15:3,4). Proszę zauważyć, że wersety powyższe nie mówią, iż Jezus pozostanie w grobie przez pełne trzy dni i pełne trzy noce, jak to niektórzy błędnie tłumaczą sobie Mat. 12:40. Owszem teksty te wskazują, że trzeciego dnia po śmierci, Jezus miał zmartwychwstać. Pierwszym dniem śmierci był piątek, dzień w którym umarł - nie żył bowiem

już od kilku godzin owego dnia, zanim się on skończył o szóstej godzinie po południu. Drugi dzień Jego śmierci - sabbat - z natury swej, musiał być pełnym dwudziestoczworgodzinnyim okresem, który skończył się o godzinie szóstej po południu drugiego dnia Jego śmierci, zaś trzeci dzień Jego śmierci - niedziela - rozpoczynał się drugiego dnia Jego śmierci o szóstej godzinie po południu i skończył się o szóstej godzinie po południu dnia następnego. Każdy więc okres pomiędzy tymi godzinami musiał stanowić trzeci dzień.

Należałoby zauważyć, że święty Paweł (1 Kor. 15:4) potwierdza, iż zgodnie z Pismem Świętym Jezus powstał trzeciego dnia. Nie istnieje żaden werwet Starego Testamentu, który mówiłby o tym dosłownie, lecz zmartwychwstanie Jezusa zostało pokazane w kilku typach Pisma Świętego, szczególnie zaś w typie Wielkanocy, w jej związkach z zabiciem baranka wielkanocnego w dniu 14 nisan oraz w typie obracania przez najwyższego kapłana pierwszego dojrzałego snopa - pierwiastka żniwa przed obliczem Jehowy w dzień 16 nisan (3 Mojż. 23:10, 11). Baranek wielkanocny stanowił typ naszego Pana (1 Kor. 5:7, 8), podobnie jak pierwszy dojrzały snop pierwiastka żniwa (1 Kor. 15:20; Kol. 1:18).

W typach instytucjonalnych, takich jak zabicie baranka w dniu 14 nisan i obracanie pierwiastków w dniu 16 nisan przed obliczem Jehowy przez najwyższego kapłana, antytyp, jeśli nadszedł czas, musi nastąpić tego dnia, w którym należałoby powtórzyć typ. Stąd też Jezus musiał umrzeć w dniu 14 nisan jako antytyp zabicia baranka wielkanocnego. Jezus jako Najwyższy Kapłan stanowi antytyp typowego najwyższego kapłana, jak to pokazuje święty Paweł u Żyd. 3:1; 4:14-8:6; 9:6-14, 24-28, a zarazem jest On antytypem pierwszego dojrzałego pierwiastka z pierwiastków dnia 16 nisan. Obracanie 16 nisan snopa przed obliczem Jehowy przez najwyższego kapłana jest typem przedstawiania przez naszego Pana w dniu 16 nisan przed obliczem



Boga samego Siebie jako pierwszego dojrzałego pierwiastka z pierwiastków, aby służyć ustawicznie Bogu już w warunkach zmartwychwstania - "*pierwiastek* [greckie słowo w l. pojedynczej] tych, którzy zasnęli" (1 Kor. 15:20). Tak więc zmartwychwstanie naszego Pana nastąpiło trzeciego dnia od Jego śmierci w dniu 14 nisan, czyli 16 nisan, w trzecim dniu Jego śmierci. Zostało to pokazane w typie obracania pierwszego dojrzałego snopa przed obliczem Bożym przez najwyższego kapłana. Ponieważ zmartwychwstał w niedzielę, 16 nisan, Jezus musiał umrzeć w piątek po południu w dniu 14 nisan. Typ ten pokazuje, że czas zmartwychwstania Jezusa miał nastąpić w trzecim dniu Jego śmierci, a mianowicie, w niedzielę. Stąd dzień Jego śmierci, jako antytypowa Wielkanoc, musiał przypadać i przypadał w piątek, 14 nisan.

### **TRZY DNI I TRZY NOCE W SERCU ZIEMI**

Ci, którzy twierdzą, że Jezus zmartwychwstał w sobotę opierają się na błędnym tłumaczeniu Mat. 28:1 w wersji Biblii Gdańskiej. Wykorzystanie tego tekstu do takiej interpretacji odrzuciliśmy powyżej. Owładnięte tak samo błędną myślą jednostki te utrzymują, iż wyrażenie "trzy dni i trzy noce" z Mat. 12:40 oznacza siedemdziesiąt dwie godziny i że Jezus został złożony do grobu w środę krótko przed zachodem słońca i powstał siedemdziesiąt dwie godziny później w sobotę tuż przed zachodem słońca. Odnośnie tego poglądu należałoby przedstawić kilka myśli:

(1) Zarówno dla Hebrajczyków, jak i innych narodów powyższe wyrażenie nie musi oznaczać siedemdziesięciogodzinnego okresu czasu, lecz może odnosić się do krótszego okresu, a więc trzy różne dni i trzy różne noce dotyczą okresu, który mógłby stanowić jakikolwiek czas pomiędzy czterdziestu ośmioma a siedemdziesięciu dwiema godzinami. Na przykład, okres od aresztowania Jezusa (mającego miejsce około północy w czwartek, zgodnie z Boską rachubą czasu

przypadającego na sześć godzin po rozpoczęciu się piątku) aż do niedzieli rana, można określić jako trzy dni i trzy noce, ponieważ ów okres około pięćdziesięciu czterech godzin składa się z trzech dni i trzech nocy. Te trzy noce to czwartek, piątek i sobota, natomiast wymienione tu trzy dni to piątek, sobota i niedziela. Hebrajczycy określali terminem trzech dni jakiegokolwiek okres związany z trzema dniami, nawet jeśli trwał on jedynie trzydzieści dziewięć godzin. Stąd też przekonujemy się, że okres, w jakim Jezus pozostawał w stanie śmierci (zobacz teksty wymienione powyżej w odniesieniu do Jego zmartwychwstania dnia trzeciego), to znaczy, od trzeciej godziny po południu w piątek do szóstej godziny rano w niedzielę, co zostało dowiedzione powyżej, może zawierać się w wyrażeniu "po trzech dniach" (Mat. 27:63; Mar. 8:31), uznawali oni bowiem dowolną część pierwszego i ostatniego dnia za pełne dni. Podobnie też widzimy, że u Jana 20:26 "osiem dni" oznacza jeden tydzień.

Taka zasada pozwala pogodzić hebrajskie wyrażenie Łukasza "...jakoby po ośmiu dniach" (Łuk. 9:28) z hellenistycznym wyrażeniem Marka "...po sześciu dniach" (Mar. 9:2). Proszę porównać analogiczne wyrażenie odnoszące się do trzech lat z wyrażeniem roku siódmego i dziewiątego panowania Ozeasza oraz czwartego i szóstego roku panowania Ezechiasza (2 Król. 18:9, 10), które jasno ilustrują omawiany tu hebrajski sposób obliczania jednostek czasu. Bez wątplenia, nasz Pan użył owego wyrażenia "trzy dni i trzy noce", ponieważ cytował z księgi Jonasza 2:1, w której pojawia się takie samo wyrażenie. Hebrajskie wyrażenie "trzy dni i trzy noce" z Donasza 2:1 brzmi tak samo, jak słowa zapisane w 1 Sam. 30:12, a wiersz 13 pokazuje, że jest to po prostu wyrażenie potoczne odnoszące się do okresu obejmującego trzy dni i trzy noce, lecz niekoniecznie obejmującego siedemdziesiąt dwie godziny. W związku z tym wyrażenie, które Jezus użył u Mat. 12:40, nie musi oznaczać koniecznie siedemdziesięciu dwóch godzin, czy też trzech całkowitych dni i nocy.

(2) Jednakże interpretacja Mat. 12:40, zgodnie z którą werset ten odnosi się wyłącznie do okresu pozostawiania Jezusa w grobie, jest z gruntu błędna. Interpretacja taka bowiem nasuwa fałszywe przypuszczenie, jakoby ciało Jezusa znajdowało się w środku Ziemi. Przede wszystkim, w związku z takim punktem widzenia, zwróćmy uwagę na to, że poprawne wyjaśnienie wyrażenia "w sercu ziemi" nie może być dosłowne. Dosłowne tłumaczenie, zgodnie z rozważaną tu myślą, wskazywałoby, że ciało Jezusa zostało złożone w miejscu wyznaczającym środek Ziemi, ponieważ jeśliby wiersz ten odnosił się do literalnej ziemi, serce ziemi musiałoby oznaczać środkowy punkt Ziemi. Ciało Jezusa jednak nie tylko, że nie zostało złożone w miejscu, które wyznacza środek Ziemi, ale nie znalazło się w ogóle pod ziemią. Zostało pochowane w grobowcu wykutym w skale ponad powierzchnią ziemi, którego wejście zamykane było leżącym przed nim, a nie na jego wierzchu, kamieniem, który można było odsuwać (Mat. 28:2; Mar. 16:3,4; Łuk. 24:2). Proszę zauważyć, że nie był on podnoszony do góry, jak w wypadku gdyby spoczywał na grobie. Ponadto, uczniowie weszli do wnętrza grobowca (Mar. 16:5; Łuk. 24:3; Jan 20:6-8), a nie schodzili do grobu, co dowodzi, iż grobowiec znajdował się ponad powierzchnią ziemi. W związku z tym słowo *ziemia* nie oznacza literalnej ziemi.

(3) Skoro tak się ma cała sprawa, wolno nam uważać, że Jezus przez słowo *ziemia* miał na myśli *społeczeństwo*. Jest to stałe symboliczne znaczenie tego słowa w Biblii, jak chociażby wtedy, gdy Jezus pokazuje, że nie jesteśmy literalną solą, która wzmacnia, zaprawia i konserwuje ziemię, ale jesteśmy jako sól symboliczna, która wzmacnia, zaprawia i konserwuje społeczeństwo ludzkie (Mat. 5:13). Kain ule został usunięty z literalnej ziemi, ale ze społeczności ludzkiej, reprezentowanej w tym wypadku przez Adama i jego rodzinę (1 Mojż. 4:14). Podobnie też, to nie literalna ziemia mówiła wspólnym językiem zanim zbudowano wieżę Babel, lecz społeczeństwo ludzkie posługiwało się wspólną mową (1 Mojż. 11:1). To nie literalna ziemia, ale ówczesne

społeczeństwo zginęło w potopie (1 Mojż. 6:11; 2 Piotra 3:6). Oto tylko kilka ilustracji spośród wielu, które dowodzą, że słowo *ziemia*, używane w Biblii symbolicznie oznacza *społeczeństwo*. I, jak już to powyżej stwierdziliśmy, literalna interpretacja słowa *ziemia* u Mat. 12:40 nie miałaby nic wspólnego z prawdą, a mianowicie, że ciało Jezusa zostało złożone w środku Ziemi, podczas gdy w rzeczywistości zostało ono złożone powyżej powierzchni ziemi w wykutym w skale grobowcu. Stąd słowo *ziemia* jasno oznacza w tym wierszu *społeczeństwo*.

(4) W odniesieniu do powyższych stwierdzeń rozumiemy, że użyte tu wyrażenie *ziemia* odnosi się do społeczeństwa żydowskiego, które poprzez swych przywódców i ich zwolenników dążyło do upust swemu pragnieniu (sercu) wobec Jezusa.

(5) Ostatecznie, okazywanie przez nie swego pragnienia względem Jezusa rozpoczęło się z chwilą zaareztowania Go w czwartek w nocy. Wtedy to Jezus wkroczył do serca ziemi - stając się przedmiotem złej woli społeczeństwa żydowskiego - i pozostał w nim aż do Swego zmartwychwstania w niedzielę rano. W ten sposób podczas części trzech dni - piątku, soboty i niedzieli - oraz części trzech nocy - czwartku, piątku i soboty - pozostawał w sercu ziemi jako poddany mocy Swych wrogów. W takim zrozumieniu wiersz ten odnosi się do okresu czasu dłuższego niż czas przebywania Jezusa w grobie - odnosi się do czasu upływającego od chwili pojmania Go w Ogrójcu, aż do Jego zmartwychwstania i wskazuje, że przez okres obejmujący trzy dni i trzy noce wrogowie Jezusa, reprezentujący społeczeństwo żydowskie, triumfowali nad Nim spełniając względem Niego swe pragnienia i że przez ten czas Jezus był poddany tym pragnieniom. Tak więc, widzimy, że werset ten nie odnosi się jedynie do czasu, podczas którego Jezus pozostawał w grobie. Owszem, zawierając w sobie ten okres, obejmuje o wiele dłuższy przeciąg czasu, a mianowicie, cały czas, w którym Jezus był poddany złej woli i przemocy Swych wrogów.

Potwierdzeniem takiego wytłumaczenia jest, iż zmartwychwstanie Jezusa nie było jedyną częścią znaku, jaki dany był ówczesnej generacji - znakiem takim był również Jezus w Swych cierpieniach od momentu Jego aresztowania do chwili śmierci, a także Jego przebywanie w stanie śmierci w grobie, aż do zmartwychwstania. Podczas całego tego okresu Jezus był tam, gdzie społeczeństwo żydowskie pragnęło (w sercu), aby się znalazł. To nie zmartwychwstanie jest szczególnie zaznaczone u Mat. 12:40, ale wszystko to, co spotkało Go od chwili aresztowania do momentu zmartwychwstania. Z różnorodnych punktów widzenia dowiedliśmy więc, że Jezus umarł w piątek po południu 3 kwietnia 33 roku naszej ery, a powstał od umarłych w niedzielę rano 5 kwietnia tegoż roku. Odparliśmy też poglądy utrzymujące, że Jezus umarł w jakąś środę tego czy innego roku oraz, że spoczywał w grobie przez siedemdziesiąt dwie godziny i zmartwychwstał w sobotę.

Oceniamy wszyscy coraz bardziej to, iż „na to Chrystus i umarł i powstał i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował” (Rzym. 14:9). Jeśli ktoś spośród naszych czytelników nie uczynił Go jeszcze swym Zbawicielem i Panem, niechaj to uczyni, a ci, którzy to już uczynili, niechaj dopełniają tego coraz bardziej!

[www.epifania.pl](http://www.epifania.pl)